ECHO SZKOLNE

280 T

miesięcznik młodzieży Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach

Rok I. Katowice, luty 1938 Nr. 4.

Nakład 1100 egz.

WSPOMNIENIE

W dniu 6 lutego b. r. zmarł nagle i w pełni sił ś. p. inżynier Eugeniusz Górkiewicz, naczelny dyrektor Śląskich Kopalń Cynkowych i Prezes Rady Opiekuńczej Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.

Staliśmy niedawno nad Jego świeżą mogiłą i żegnaliśmy Go słowami na jakie nas stać było, a w których chcieliśmy wyrazić cały żal serdeczny i pustkę, jaką odczuwamy nie mając Go wśród nas, grona żywych ludzi.

Ś. p. inż. E. Górkiewicz należał do typu ludzi, których nie spotyka się codziennie. Poza gruntowną wiedzą fachową i teoretyczną łączył w sobie Zmarły ogromną znajomość ludzi i rzeczy, która mu pozwalała w sprawach skomplikowanych znaleźć jedyne i trafne rozwiazanie, gdy ujęcie szablonowe i formalne sprowadziłoby skutki wręcz nieoczekiwane, a najczęściej ujemne.

Lecz co najbardziej uderzało w ś. p. inż. E. Górkiewiczu, to jego niezwykły czar osobisty przy niezwykłej skromności oraz niezmierna życzliwość do ludzi. Każdy, kto miał sbosobność się z Nim zetknąć, mimowoli podpadał pod Jego wpływu czując, że ten wpływ jest czymś dodatnim i że ze strony ś. p. E. Górkiewicza nie czeka go nigdy nic złego, lecz prawie zawsze pozytywna pomoc.

Pomimo trudów i przykrości nie tracił nigdy pogody ducha.

Na stanowisku prezesa Rady Opiekuńczej Zakładów oraz Towarzystwa Budowy Bursy dla uczniów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych nie był człowiekiem słomianym, piastującym godność jedną z wielu. Dawał swą pracę, jak na to mu szczelnie wypełniony czas pozwalał, i jego stosunek do tych spraw i do młoazieży był nacechowany serdeczną dobrą wolą.

„Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie"—w tym krótkim wspomnieniu chciałem przedstawić ś.p. E. Górkiewicza takim, jakim Go znałem i odczuwałem.

Młodzież straciła w Nim wiernego przyjaciela, a kraj cennego obywatela.

Z pośród prawych i uczciwych był jednym z najbardziej prawych i najbardziej uczciwych.

Cześć Jego pamięci !

Inż. M. BOGDANOWICZ

Reportaż z uroczystości szkolnej, związanej z obchodem Imienin Pana Prezydenta R. P.

Dzień 1 lutego, jako dzień Imienin pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, obchodzony był w naszej uczelni bardzo uroczyście. O godz. 8.30 udaliśmy się na nabożeństwo do kościoła Najśw. M. Panny, celebrowane przez katechetę ks. St. Cynara. W czasie mszy św. chór szkolny wykonał kilka pieśni. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", poczym odmaszerowaliśmy do Zakładów, celem wzięcia udziału w dalszych uroczystościach.

Akademia rozpoczęła się występem orkiestry szkolnej, która odegrała poloneza Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny". Część słowną akademii zapoczątkował p. prof. Stawny, który w krótkich słowach wyjaśnił nam, jaką rolę spełnia w państwie Prezydent Rzeczp. dr. prof. Ignacy Mościcki. Oracje swoją zakończył p. sędzia wzniesieniem okrzyku na cześć Włodarza Polski, poczym orkiestra odegrała Hymn Państwowy. Następnie zabrali głos dwaj koledzy z IV chem. Kol. Bletek Tadeusz przedstawił nam w swym referacie działalnośc twórczą i naukową Pana Prezydenta, zaś kol. Lebelt Zd. odczytał urywek z książki Melchiora Wańkowicza p. t. Centralny Okręg Przemysłowy. Następnym punktem programu było wykonanie nastrojowego wyjątku z „Dziewiątej Symfonii" Bethovena przez orkiestrę pod batutą p. prof. H. Płonki. Całością kierował p. prof. Stahl.

Po skończonej akademii p. inż. Żebrowski w imieniu grona profesorskiego, oraz delegacja uczniów, złożyli życzenia imieninowe Dyrektorowi Zakładów p. inż. Marianowi Bogdanowiczowi, które przypadają na dzień 2 lutego.

Hubicki H.
I lic. mechan.

Na marginesie rocznicy powstania styczniowego

Dnia 22 stycznia r. b. upłynęło siedemdziesiąt pięć lat od chwili, gdy w mroźną noc styczniową 1863 roku, część społeczeństwa polskiego porwała za broń, aby walczyć o niepodległość Ojczyzny.

Wybuch powstania zaskoczył nie tylko zaborcze władze rosyjskie, ale również wywarł niezmiernie silne wrażenie w całej Europie.

Słynny wódz i patriota włoski Giuseppe Garibaldi, polityk działacz węgierski Ludwik Kossuth oraz wielki poeta i polityk francuski Wiktor Hugo ogłosili szereg szumnych odezw i manifestów z wyrazami sympatii dla Polski i z odwołaniem się do narodu rosyjskiego, aby ten akcję powstańczą uznał za słuszną. Inaczej jednak zachowała się dyplomacja pruska. Na zlecenie Bismarcka, ówczesnego kierownika polityki zagranicznej Prus wszelkimi środkami podniecała ona rozjątrzenie władz i nacjonalistów rosyjskich przeciwko Polakom, a nawet zaofiarowała cesarzowi Aleksandrowi II czynną pomoc w stłumieniu powstania. Źle uzbrojone i słabe liczebnie oddziały powstańcze nie mogły rozpocząć wojny regularnej z świetnie wyekwipowanym i ilościowo kilkakrotnie silniejszym wojskiem rosyjskim. Przeto od pierwszego dnia powstanie przyjęło charakter partyzantki, ograniczającej się do napadów na mniejsze garnizony i oddziały wojska rosyjskiego na całym obszarze b. Kongresówki. A jednak mimo tak nierównych sił mimo to, że Rząd Narodowy i przewódcy powstania poważnie liczyli się z klęską, o ile podjęta akcja zbrojna nie doprowadzi do wybuchu wojny ogólno-europejskiej czy choćby tylko wystąpienia Anglii lub Francji, mimo, że pewne grupy społeczeństwa, hołdując zrodzonej na tle reakcji przeciw powstaniowej, ideologii pozywityzmu warszawskiego, różnymi drogami dążyły do ugody z rządem rosyjskim, mimo



Reprodukcja drzeworytu prof. Pawła Stellera.

licznych egzekucyj i nieludzkich wprost represji i okrucieństw, stosowanych przez władze rosyjskie w stosunku do „buntowników"—powstanie trwało przeszło półtora roku i trzeba było dopiero 150-cio tysięcznej armii, aby je zdławić, a straceniem na stokach Cytadeli warszawskiej ostatniego dyktatora Romualda Traugutta i czterech jego najbliższych współpracowników Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyski, Romana Zalińskiego i Jana Jeziórańskiego oraz skazaniem na długoletnią tułaczkę kilkunastu tysięcy bezimiennych bohaterów, powstanie zakończyć. Obecnie, kiedy jesteśmy już narodem wolnym i z oddalenia historycznej perspektywy widzimy lepiej, dokładniej, śmiało możemy zaryzykować twierdzenie, że powstanie styczniowe, słusznie przez historyka Józefa Dąbrowskiego, mianem demonstracji zbrojnej określone, jest w dziejach Polski jakgdyby słupem granicznym dwóch epok. Nic też dziwnego, że smutna epopeja powstania styczniowego była przedmiotem szczególnego zainteresowania marszałka Józefa Piłsudskiego której poświęcił w 1912 roku dziesięć wykładów w krakowskiej szkole nauk politycznych, zaś w 1914 roku wydał pracę p. t. „20 stycznia 1863 roku". Poza tym 20 stycznia 1924 roku wygłosił Marszałek w Warszawie odczyt p. t. „Rok 1863", w którym to odczycie stwierdził olbrzymi wpływ powstania styczniowego na najdrobniejsze nawet przejawy życia społecznego Polski, mówiąc, że skutki powstania „sięgają tak daleko, że śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863". I tak jest istotnie. Pokolenie wzrastające w echach powstania styczniowego, tworzyło dwa odrębne obozy. Dla jednego rok 1863 stanowił „legendę szaleństwa i głupoty" dla drugiego natomiast był rokiem „legendy męstwa i bezimiennego bohaterstwa". Ale legendy to tylko surogat historyczny, dość silnie oddziaływujący na wyobraźnię, ale rzadko oddający prawdę dziejową. Takimi są również i legendy o roku 1863. Usunął je z pola swoich rozważań Marszałek Piłsudski, a pragnął zwrócić uwagę współczesnych na wielkości niedocenione i na piękno owej epopei, w odczycie swoim powiedział: „Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłku woli i siły moralnej".

A więc rok ten był rokiem narodzenia się wielkości, po wzory której długo jeszcze pokolenia będą sięgały do ksiąg, aby nauczyć się, że: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli i siły moralnej" jest tą wielkością nieznaną bądź też zapoznawaną, w której mieści się wielka i prawdziwa potęga. Tę prawdę życiową przyniósł Narodowi Polskiemu rok 1863, tę oto wielkość zaszczepił u progu nowej epoki w której my dzisiaj żyjemy.

Jerzy Matuszewski
IV drogowy.

Następny numer „Echa Szkolnego" zostanie poświęcony ziemi śląskiej o ile oczywiście będziemy mieli dostateczną ilość prac na ten temat. Dlatego apelujemy do Kolegów, aby nadsyłali nowelki, reportaże, artykuły i wiersze o Śląsku, pracy górników i hutników. Prace w czystej gwarze śląskiej będą także mile widziane. Utwory należy nadsyłać do dnia 10 marca r. b.

Redakcja

Wiara młodych

Długie Rzeczpospolita nasza męki cierpieć miała,
Katowana okrutnie przez morderczą rękę,
A krew męczenników obficie się lała
Za sprawę narodową —

My dziś wierzymy w Polski przyszość sławną,
W jej wielkość i w blask jej imienia,
W jej świętą wolność za którą niedawno
Ginęły całe nasze pokolenia.

My dziś wierzymy w przodków krew przelaną,
W ich poświęcenie i śmierć pełną chwały,
Kiedy za Polski cześć niepokalaną
Życie swe mężnie w ofierze składali.

My dziś wierzymy w oręża moc silną
W miecz Batorego, Chrobrego stalowy,
A sława i pamięć o nich nigdy nie zaginą
I złotym laurem uwieńczą im głowy.

My dziś wierzymy, że pracą wytrwałą
Usuniemy skrwawione rany, oraz blizny,
Że dorównamy wieszczów ideałom
Budując wieczną przyszłość swej Oiczyzny.

J. Dynerowicz
Lic. Budowlane.

CZŁONEK SZKOLNEGO KOŁA SZYBOWCOWEGO Ś. T. Z N.

W CENTRUM WYSZKOLENIA SZYBOWCOWEGO

Gdzieś hen za siedmioma górami, rzekami i lasami, a trochę za Ustrzykami Dolnymi, leży dość wysokie wzgórze Żuków, a obok niego ciągną się Kiczerki i Korolik. O trzysta metrów niżej rozciąga się dość obszerna polana popularnie zwana lotniskiem. Dwa ogromne hangary drewniane, kilkanaście namiotowych, około dwustu maszyn, namioty obozowe, kuchnia, komenda, cały zastęp instruktorów, oraz 120 pogromców „Wron", „Czajek", „Salamander" czy „Komarów" dopełnia całości, tworząc tak zwane Centrum Wyszkolenia Szybowcowego.

Pięknie tam jest i wesoło, słońce cały dzień grzeje, robiąc z wyżej wymienionych pogromców murzynów, jako że bractwo to zmniejsza swój ubiór do minimum, na jakie tylko regulamin szkoły pozwala.

Życie płynie trybem żołnierskim, żywiąc się wojskowym chlebem, czystym świeżym powietrzem i emocją, której żadnemu z nich nie brak.

Już o wschodzie, gdy tylko słońce wychyli się ponad horyzont, a zegar wskazuje 5 rano, ktoś obiegając namioty krzyczy piskliwym głosem „wstawać"!

Zrywa się bractwo z prycz i ubiera jak najprędzej. Tempo ubierania się pierwszorzędne, bo panujące dokuczliwe zimno, tylko w ten sposób można z kości przepędzić. Ten i ów jest jeszcze śpiący, myśląc o snach dopiero co odegnanych, w których bezwarunkowo knypel jest bohaterem. Lecz za chwilę rozlega się głos idący z kuchni, że kawa gotowa. Cóż wobec tego magicznego słowa znaczą sny i marzenia? Każdy chwyta w garść kubek i na pełnym gazie wali po ten boski nektar.

Za chwilę rozlega się gwizdek instruktora W. F. wołający wszystkich na zbiórkę. Akt ten odbywa się pod ogromnym masztem z opuszczoną chorągiewką, którą z wieczora spuszczono na znak spokoju nocnego. Rozlega się komenda „Baczność". „W dwuszeregu zbiórka", „Czapki zdejm" i za chwilę mniej lub więcej fałszywe głosy ze skupieniem i nabożnością odśpiewają: „Kiedy ranne"... Po chwili chorągiewka podciągana ręką instruktora wędruje ku górze i rozlega się komenda: „W prawo zwrot! kierunek hangary marsz".

Idąc w dwurzędzie, każdy spoziera na kichę zwisającą najczęściej melancholijnie ku dołowi, co znaczy, że powietrze nie zbyt chętnie zaprasza do lotu. Przodem „maszyny" wędrują ruchem ślimaków pod górę ku szczytowi. Niektóre wyprowadzone na szczyt stoją gotowe do lotu. Dwuszereg dzieli się na 8 grup, z których każda podąża za swym mistrzem — instruktorem do wyznaczonych maszyn. Najpierw mistrz, a następnie jeden z uczniów sadowią się do kadłuba, inni idą do naciągania lin.

Następnie słychać krótką komendę: „Uwaga"! a potem:

„Ogon gotów? — Gotów!
Pilot gotów? — Gotów!
Liny gotowe — Gotowe!
Naciągaj!
Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... biegiem!
Puść!".

Szybowiec wystrzelony z liny miękko spłynął po zboczu i zaczyna żaglować. Tak kolejno wypuszcza się wszystkie maszyny. Reszta ze skupieniem oczekuje na swoją kolejkę, by odlatać swoje ślizgi bądź rundki. Pozostali zabawiają się na starcie rozmową. Tematy bywają niezmiernie różne. Najczęściej mówi się o naszych asach szybownictwa, o pogodzie, o „Sokołach", „Spletach", „Kondorach", wreszcie schodzi się na tematy nie mające nic z lotnictwem, zato z drugą piękną dziedziną: z płcią piękną. Niektórzy z kolegów pokazują swoje zdolności w górze, wtedy jest świetna okazja popatrzenia się jak się latać nie powinno. Gdy każdy z grupy ma już po 3 loty i gdy ląduje ostatnia maszyna, wszyscy podążają w stronę hangarów, by zahangarować maszyny na czas obiadu. Po dokonaniu tego dzieła rozchodzimy się do namiotów. Wszyscy zbierają się jak na plażę i roześmiani, zadowoleni z siebie zabierają się do drugiego śniadania. Po śniadaniu jest przerwa, podczas której każdy załatwia osobiste potrzeby „kosmetyczno-literackie", jak golenie, przyszywanie oderwanych guzików, pisanie listów i t. p. O godzinie 10,30 gospodarz kursu i instruktor W. F. w jednej osobie, chłop rosły a barczysty, bardzo stanowczo zapowiada, że nadszedł czas gimnastyki i gier sportowych. Przysiady, skłony, skoki wpływają zbawiennie na i tak już świetne humory. Następnie rozpoczyna się ulubiona przez wszystkich siatkówka i piłka nożna. Walki o zwycięstwo bywają zawzięte, tymbardziej, że nieraz idzie o poważną stawkę jak mycie naczyń po obiedzie przez „przegraną" drużynę. Zwolna zbliża się godzina pierwsza, godzina w której rozlega się sympatyczny gong kuchenny, wzywający wszystkich do obiadu.

Obiad jest tu obrzędem bardzo poważnym, czczonym i lubianym, to też niebawem przed kuchnią formuje się ogonek z ludzi z ciekawością zaglądających do tajemniczo ziejących parą kotłów. Milczkiem a żwawo znikają dary Boże w łaknących żołądkach 120-tu pogromców. Wreszcie ociągając się sennie zadowolona brać wędruje do swych łóżek, lub też na świeże powietrze, by przespać się z godzinę, dla nabrania sił na loty popołudniowe. Możnaby nasz teren lotniska w jakiejś bujnej fantazji porównać do pięknej wyspy. Nie jest to jednak wyspa bezludna i omijana przez wszystkich. Mamy tu często bardzo różnych gości, którzy z ciekawością przychodzą lub przylatują nas oglądać. Co się tyczy gości skrzydlatych, to przylatują oni ze wszystkich stron Polski na Breguetach, Potez'ach czy jakichś tam P.Z.L'-ach. Druga kategoria gości to są wycieczki z Ustrzyk Dolnych i okolicznych wiosek. Zdarzało się, że przez cały obóz przelatywała zelektryzowana wieść, iż zbliża

wycieczka pensjonarek. Wtedy wystrojeni, wygoleni, z minami starych wilków powietrznych, rozchodzimy się do maszyn i opowiadaliśmy miłym słuchaczkom jak to się na tych szybowcach lata. Wyrazy korkociąg, beczka, looping, pętla, trawers, glisada, ślizg, oto terminy jakich w tych objaśnieniach najczęściej się używało. Naturalnie o godzinie trzeciej zaczynamy loty popołudniowe. I znów tak samo wędrują maszyny na szczyty wzgórz, skąd po chwili wylatują masowo w chmury. Pod wieczór, około godziny siódmej, gdy słońce chyli się ku zachodowi, a w powietrzu panuje zupełny spokój, zaczynamy zwijać start. W mroku schodzą maszyny z lądowiska do hangarów, a my rozchodzimy się do namiotów, aby się umyć, zjeść kolację i nagadać dowoli o wrażeniach dnia przebytego. Już w ciemności odbywa się zbiórka pod masztem i odśpiewanie „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Chorągiewka zostaje opuszczona i pada rozkaz: „Do namiotów rozejść się"! Każdy co prędzej podąża do swego łóżka. Tak wygląda nasz dzień normalny. Nieco odmiennie przedstawia się sobotnie popołudnie i niedziela. W dnie te, każdy może spędzić czas zależnie od swych upodobań i temperamentu, to też spacerowicze ustianowscy nieraz oglądają się za grupkami ludzi opalonych, z dziarskimi postawami, patrzących na wszystko i na wszystkich z góry. W ten sposób mija dzień za dniem, przynosząc nam wiele miłych i wesołych chwil. To też każdego dnia szczęśliwi i z rozkoszą myślimy, że znów nadejdzie jutro, które znowu da nam możność latania.

Każdy z nas z utęsknieniem czeka tej wielkiej chwili, gdy będzie mógł o sobie powiedzieć, że on „pogromca" jakichś szkieletów szybowcowych naprawdę je ujarzmił, dając tym samym pole do popisu swym następcom, którzy niebawem przybędą do obozu, by zastąpić nas w naszej ukochanej pracy.

Czesław Bartosz
IV Mech.

POLSKA C.

Kiedy wice-premier Kwiatkowski rzucił hasło uprzemysłowienia okręgu sandomierskiego, odbiło się ono szerokim echem wśród ludności. Z początku głośno mówiono, że jest to plan nie do osiągnięcia, lecz gdy go zaczęto realizować wszyscy odnieśli się do niego bardzo przychylnie. W widłach Wisła—San, wokół Sandomierza przyszłej stolicy Polski C. powstaje dzieło większe od Gdyni. Okręg ten zwany Centralnym Okręgiem Przemysłowym skupi cały przemysł i handel polski. Centralny Okręg Przemysłowy będzie to największe dzieło po Gdyni na jakie stać Polskę. Jego wielkość będzie polegała przedewszystkim na uruchomieniu i spożytkowaniu:

1) Naturalnych źródeł energetycznych (gazy ziemne, elektryczność otrzymana z energii wodnej).

2) Wodnych dróg transportowych (Wisła, San, Przemsza).

3) Bogactw kopalnianych (ruda żelazna) o których istnieniu nikt dotąd nie wiedział. Dopiero po długich i żmudnych badaniach okazało się, że w sandomierskim znajdują się duże zapasy bogactw mineralnych jak np. rudy żelaznej. Stwierdzono przytym że ruda, którą posiada Centralny Okręg Przemysłowy zawiera 45—47% żelaza i należy do rud wysoko wartościowych. Nowe siły energetyczne i bogactwa kopalniane staną się podstawą olbrzymich zakładów przemysłowych wznoszonych w amerykańskim tempie. Węgiel śląski i zagłębia Dąbrowskiego otrzymają te zakłady tanią drogą wodną przez uregulowaną Przemszę, Wisłę i San. Gdyby w razie jakichkolwiek okoliczności węgiel śląski lub dąbrowski zawiódł, zakłady przemysłowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym pracować będą na gazie i wodnej elektryczności. Centralny Okręg Przemysłowy związany będzie nietylko z zagłębiem śląsko-dąbrowskim, ale również z ośrodkiem przemysłu żelaznego wokół Ostrowca i Radomia. Aby przewóz węgla z zagłębia śląsko-dąbrowskiego był tańszy kładzie się duży nacisk na budowę dróg wodnych. Przystąpiono do regulacji Wisły na odcinku Oświęcim — Kraków, Kraków — Sandomierz, następnie przystąpiono do regulacji rzeki Koprzywianki

wraz z dopływami. Regulacja Wisły nie rozwiązuje jeszcze sprawy komunikacyjnej. Polepszenie obecnego stanu dróg wodnych i żeglugi na Wiśle związane jest ściśle z budową zbiorników w górach. W dorzeczu Wisły powstanie 27 zbiorników wodnych. Dzięki zbiornikowi w Porąbce, w którym mieści się 32 miliony m^3 wody, mogą po Wiśle kursować barki do 150 ton powyżej Krakowa, a do 200 ton pojemności poniżej. Olbrzymie jezioro sztucznie budujące się w Rożnowie, które pomieści w sobie 228 milionów m^3 wody wraz z czchowskim, o pojemności 22 miliony m^3 wody, pozwoli na zwiększenie wody na Wiśle do 100%, i w ten sposób udostępni ją do ujścia Dunajca po Sandomierz dla barek 600 tonowych, którymi przewóz węgla lepiej się opłaci niż pociągiem. Przy wszystkich tych zbiornikach buduje się zakłady wodno-elektryczne: na 50 tys. KW. w Rożnowie, na 20 tys. kw. w Porąbce, na 10 tys. kw. w Czchowie, na 4 tys. kw. w Myczkowicach. Obecnie Centralny Okręg Przemysłowy zaopatrywany jest w prąd z elektrowni w Mościcach, której dwa gigantyczne kominy o wysokości 114 m. i średnicy 11 m. w nasadzie, a 3,6 m. u szczytu, widoczne są w kilkumilowym promieniu. Tuż obok elektrowni mościckiej mieści się stacja transformatorów państwowej linii bardzo wysokiego napięcia 150000 v. łączącej Mościce ze Starachowicami, która jest budowana od roku kosztem 9 milionów zł. W roku 1941 linia wysokiego napięcia ma dojść do Warszawy. Kapryśny Dunajec, który siał na polach chłopskich zniszczenie, idące w setki milionów złotych, ujarzmiony został obecnie przez zaporę wodną w Rożnowie.

Zapora wodna w Rożnowie siłę niszczycielską Dunajca zamieni w miliony kilowatów elektryczności. Zbiornik w Kozłowej Górze na Brynicy, który jest również w budowie otworzy drogę z zagłębia węglowego do Wisły przez Przemszę barkom 100 tonowym. Obecnie bliski jest wykończenia 3 milionowy zbiornik w Myczkowicach pod Leskiem na Sanie. To wszystko będzie funkcjonowało za 3—4 lat. Centralny Okręg Przemysłowy zatrudni do wykonania tego wielkiego dzieła fachowców z całej Polski. Centralny Okręg Przemysłowy jak potężny motor poruszył gospodarczo całą Polskę i będzie poruszał zawsze. Tu zbiegną się wszystkie szlaki gospodarcze, tu znajdą zbyt rudy, węgiel, drzewo, produkty rolne i hodowlane. Stąd popłyną Wisłą w świat produkty polskich fabryk, urządzonych w najnowocześniejszy sposób. Obecnie w Centralnym Okręgu Przemysłowym wybudowana jest w nowoczesny sposób walcownia, zajmująca obszar 3 hektarów powierzchni. W budowie są także wielkie zakłady inżynierii i fabryki Cegielskiego. W widłach Wisła—San rośnie nowoczesny, potężny ośrodek przemysłowy. Buduje go polski inżynier, rzemieślnik i robotnik za polski kapitał, który użyty przez umiejętne kierownictwo, tworzy cuda gospodarcze. Warunki komunikacyjne dla Sandomierza są sprzyjające. Sandomierz bowiem znajduje się w samym środku Centralnego Okręgu Przemysłowego, w miejscu przecięcia się dróg wodnych, żelaznych i bitych Polski C, biegnących z południa na północ oraz z zachodu na wschód. Sieć dróg bitych otrzyma autostradę Ostrowiec—Opatów—Sandomierz — Rzeszów. Autostrada ma pokrywać się z szosą, która zostałaby tylko rozszerzona do 12 m. i pokryta nową kostkową nawierzchnią. Centralny Okręg Przemysłowy zbogaci się jeszcze o jedną autostradę Warszawa — Kraków — Lwów — Warszawa. Głównym środkiem lokomocji po tych drogach będą autobusy P. K. P. Słabo jest u nas rozwinięty przemysł celulozowy, dlatego też od dwóch lat buduje się w Wiedomicach pod Żabnem, nie całe dwie mile od Mościc nad Dunajcem, fabrykę szlachetnej celulozy. Będzie to wypełnieniem bardzo ważnej luki jaka dotąd istniała w naszym przemyśle. Budowę fabryki celulozy wzięły na własną rękę państwowe zakłady wojskowe, przewidując koszty na 11 milionów złotych. O trzydzieści parę kilometrów na wschód od Tarnowa, w Pustyni pod Dębicą tworzy się ognisko produkcyjne innego surowca zastępczego, kauczuku syntetycznego. Kilkuletnia praca Chemicznego Instytutu badawczego prowadzona pod kierownictwem inż. W. Szukiewicza doprowadziła do wynalezienia własnej polskiej metody wytwarzania kauczuku, opartej na uzyskaniu sztucznego surowca ze spirytusu. Tak skonstruowany Okręg Centralny dzieli się na 3 odrębne regiony a mianowicie: Region A (radomsko-kielecki) obejmujący wyżynę małopolską t. j. całą wschodnią część województwa kieleckiego po Jędrzejów i Pińczów, z wyłączeniem Włoszczowy

i Miechowa. Znajdują się tu duże zapasy kopalin. Rejon A określono jako okręg tworzyw podstawowych. Rejon ten składa się z następujących powiatów: Iłża, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Opatów, Opoczno i Radom. Powierzchnia regionu A wynosi 14.188 km², przy 1.355.249 ludności.

Rejon B (wyżyna lubelska) składający się z 9 południowych powiatów województwa lubelskiego, łącznie z linią Puławy — Lubartów—Włodawa na północy. Rejon ten składa się z następujących powiatów: Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Lubartów, Lublin, Puławy, Tomaszów, Włodawa i Zamość. Bezleśny, a obfity w żyzne gleby rejon B to okręg aprowizacyjny i przetwórstwa mieszanego, głównie spożywczego. Powierzchaia tego rejonu wynosi 15.452 km², ludności posiada 1.336.739.

Rejon C (nizina sandomierska i podgórze beskidzkie) obejmujący 3 nadwiślańskie powiaty województwa kieleckiego Pińczów, Stopnica, Sandomierz, dwa sąsiadujące z Sanem powiaty województwa lubelskiego Janów i Biłgoraj oraz widły San — Wisła t. j. 5 powiatów woj. krakowskiego: Brzesko, Tarnów, Ropczyce, Dębowa i Mielec i 8 powiatów województwa lwowskiego: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Kolbuszowa, Nisko i Tarnobrzeg, a dla zaokrąglenia lubelszczyzną — Lubartów.

Rejon C posiadający źródła energii jak wodę, naftę, gaz, szereg surowców i naturalne drogi wodne Wisły i Sanu, a nadto specjalnie wyróżniający się centralnym położeniem geograficznym, to właściwy okręg przetwórczy. Powierzchnia rejonu wynosi 19,879 km², ludności posiada 1.958.441. W Centralnym Okręgu Przemysłowym tworzy się nowe życie na nowych fundamentach. Staje przed nami wielkie zadanie o wielkim znaczeniu państwowym.

W. Budkowski.
III drog.

„Bajeczki dla starszych dzieci"

Historia od wiek wieków powszechnie jest znana,
Że kiedy wilk na drodze napotka barana,
Pożre go z kopytami na pierwsze śniadanie,
Z barana czy też owcy nic nie pozostanie.

Lis, gdy gąskę zobaczy, chęć ma na kęs tłusty,
Zajączek nie zostawi w spokoju kapusty,
Mysz skoczy gdzieś do nory, gdy zobaczy kota,
Wróblowi znów na muchę przychodzi ochota.

Czasem jednak się dzieją jakieś rzeczy dziwne,
Kiedy mogą zaistnieć wypadki przeciwne...
Kotek z myszką się bawi, pies kota nie trąci,
Lis spokoju bielutkiej gąsce nie zamąci...

Nie zawsze więc się zgadza praktyka z przysłowiem,
I nie zawsze przysłowia prawdę głoszą świętą,
A jak to jest tu u nas, słuchajcie, opowiem,
Bajkę dla starszych dzieci tak miło zaczętą.

Wilk pospołu z Baranem w jednej ławce siedzą,
Zając nie tknie Kapusty, gdy przechodzi miedzą,
Śmietana razem z Kotem siedzą przy obiedzie,
A Wróbel podczas pauzy z Muchą dyskurs wiedzie...

Sosna stoi spokojnie, gdy Wiatr krzyczy hurra!
I nic się nie przejmuje gdy przechodzi Chmura,
A czasem, gdy złośliwi Piłką grożą Sośnie,
Ona się nie przeraża i spokojnie rośnie.

Wrona też się nie boi, choć siedzi przy Lasce.
Sokół u groźnej Strzały jest w specjalnej łasce,
Jagoda wie, że Ziemba solidnym jest ptakiem,
I bez niej tutaj może obejść się ze smakiem.

Kasza do Soczewicy często się przymila,
Kapuśniak wraz z Rosołem gdy nadejdzie chwila,
Stosowna w tym kierunku, do Kiełbasy łypie...
A Wesoły i Gwizda, gdy siedzi przy Stypie.

Bańka wie, że Gwóźdź dobry, dna nie przedziurawi,
Cholewce ani Nodze przykrości nie sprawi
Igła, choć bez Naparstka, nie ukłuje Palca.
Mazur także i z Czechem potańcuje Walca.

Szatan z wielkim szacunkiem ze Świętym się wita,
Na widok pustelnika zębami nie zgrzyta,
A Biskup zaś w Masonem w wielkiej jest przyjaźni,
Pan Rozpędek z Czekajem idą jakoś raźniej.

Guzik, Igła, Naparstek Krawca się trzymają,
Ślusarz, Stolarz i Kowal bardzo się kochają,
Każdy z nich, gdy jest praca, o drugim pamięta,
Ten temu, a ten temu posyła klienta.

Majętny z wielkim Gruntem ubrany ze smakiem,
Chodzi sobie do kina w niedzielę z Biedakiem,
Król nie jeździ w karocy z trąb i bębnów hukiem,
Jeno pieszo pod rękę podąża z Hajdukiem.

Kończę swoją bajeczkę o tym, jak to w świecie,
Dziwnie, czasem wesoło to życie się plecie.
Bujda... może się zdarzyć, że powie z was który,
Niechaj spis uczniów idzie sprawdzić do Kwestury!!! „*Mef. i Sto*".

JAN DOERING, 4 chem.

PIEC MARTIN'A

(Sprawozdanie z praktyki wakacyjnej).

Piec Martin'a jest w ten sposób zbudowany, że dno pieca tworzy kotlinę płaską wyłożoną zaprawą zasadową, to znaczy, że materiał z którego jest zrobione dno ma odczyn zasadowy. Z przodu pieca znajdują się otwory robocze 3 do 5, które zasłonięte są klapami do podnoszenia i opuszczania. Z tyłu pieca znajduje się otwór spustowy, który jest zasklepiony masą ogniotrwałą, aż do wyrobienia stali. Po bokach mieszczą się kanały dopro-

wadzające gaz generatorowy i powietrze z regeneratorów. (Patrz artykuł „Sprawozdanie z praktyki w stalowni huty Piłsudski“ w ostatnim numerze „Echa Szkolnego“).

Wielkość pieców Martin'a w hucie „Piłsudski“ waha się w granicach 35 do 100 tonn jednorazowego wsadu. Stalownia ma dwa pokłady robocze, górny S. G. na którym stoją trzy piece Martin'a i dolny S. D. z czterema piecami. Jeden piec na pokładzie dolnym został przerobiony na mieszalnik pojemności 300 tonn. W mieszalniku przechowuje się płynną surówkę do przerobu i usuwa z niej szkodliwe domieszki siarki i fosforu.

Załogę jednego pokładu stanowią: 1 nadmistrz i jeden mistrz. Prócz tego dla każdego pieca z osobna jest 1 wytapiacz pierwszy, 1 wytapiacz drugi, 4 urządzaczy dodatków i 1 klapista. Oprócz tej załogi przypada na każdy pokład roboczy 1 kowal, 1 chłopak do zanoszenia prób do głównego laboratorium i 3 kierowców dźwigów. Nadmistrz jak i mistrz mają ogólny nadzór nad robotnikami i kierują tak czynnościami, aby wytopić dokładnie taką stal, jaka została zamówiona. To znaczy, że musi ona posiadać ściśle określony w podanych granicach skład procentowy węgla, manganu, siarki i fosforu, a w niektórych wypadkach także miedzi i krzemu.

A teraz jakie są funkcje poszczególnych robotników? Otóż wytapiacz pierwszy zmienia kierunek biegu spalin, nabiera z pieca próby, wlewa je do form i kieruje robotami przy reparacji pieca. Wytapiacz drugi przebija otwór spustowy z tyłu pieca, a po spuście stali, zatyka go masą ogniotrwałą. Ponadto przygotowuje dodatki do pieca, odważa stosowną ilość żelazomanganu, składa formy próbne, a podczas wyrobu stali pomaga przy wkładaniu dodatków. Wsadzacze wrzucają łopatami dodatki do pieca i to taką ilość, ile im poleci mistrz lub nadmistrz, po pobraniu próby. Dokonują oni też naprawy pieca po spustach, rozdrabniają wapno, żelazomangan, szykując je do pieca. Kowal kuje odlane próby i naprawia sprzęt roboczy. Klapista podnosi i opuszcza klapy w razie potrzeby i utrzymuje porządek koło pieca. Kierowcy dźwigów obsługują swoje maszyny, a to jeden elektromagnes i dwie wsadzarki.

Surowcami do wytopu stali są: surówka z wielkiego pieca, stary złom żelazny i wszelkie inne wymienione już dodatki. Normalny wsad wynosi obecnie 35% surówki wielkopiecowej, a reszta to jest 65%, złom żelazny. Roboty na stalowni dzielimy na cztery okresy:

1) reparacja pieca
2) wsad
3) wytapianie
4) wyrób.

Podczas reparacji wsadzacze wysypują kotlinę pieca zasadową zaprawą ogniotrwałą. Drugi wytapiacz zatyka w tym czasie otwór spustowy. Wsadzanie surowców odbywa się przy pomocy dźwigów, które ładują za pomocą łyżek (muldów), w których są już odważone ilości surowca i złomu. Po wsadzeniu całego materiału zamyka się otwory robocze i pozostawia piec na przeciąg 2 do 3 godzin zamknięty. Pierwszy wytapiacz zmienia w tym czasie co pół godziny kierunek biegu gazu generatorowego i powietrza idącego do pieca.

Przychodzimy na koniec do wyrobu stali. Polega ona na tym, że trzeba dodać do pieca po wytopieniu tyle i takich dodatków, by stal odpowiadała warunkom zamówienia. Wsad surowców musi być tak dobrany, by po wytopieniu otrzymać przy pobraniu pierwszej próby o kilkadziesiąt setnych procentu więcej węgla, niż przepisane i wymagane. Wtedy można wyrobić dobry materiał. Po roztopieniu i wymieszaniu bierze się pierwszą próbę i odlewa ją do długiej formy, po której nadmistrz poznaje procentowy skład węgla w stali, oraz jedną kwadratową próbę, która po odkuciu przez kowala idzie do laboratorium, celem zbadania procentowego składu węgla, manganu, siarki i fosforu.

W czasie kucia i gięcia pręta na gorąco poznaje nadmistrz, jaka jest zawartość siarki, zaś podczas gięcia pręta na zimno określa orjentacyjnie ilość fosforu w stali. Od wyników próby zależy ilość dodatków i tak, gdy jest za duży procent węgla, każe nadmistrz dodać pewną ilość rudy żelaznej, która stali ten węgiel odbierze.

Gdy zaś jest za duży procent fosforu i siarki, to dodaje się wapna które łączy się tymi składnikami i przechodzi do żużla, zbierającego się na powiechni stali. W razie wielkich ilości żużla, ściąga się go przez otwory robocze do kadzi. Po pewnym czasie gdy do-

datki się już roztopiły i spełniły swe zadanie, pobiera się znowu próbę. Czyni się to tak długo i tak długo dodaje dodatków, aż stal dojdzie do określonego składu. Przed zakończeniem wyrobu dodaje się do pieca pewną ilość odważonego żelazomanganu, który uszlachetnia stal przez pomnożenie procentowej zawartości manganu. Po ukończonym wyrobie przebija drugi wytapiacz otwór spustowy i stal wylewa się z pieca do kadzi podtrzymywanej przez dźwig odlewniczy. W czasie wlewania dodaje się do kadzi metalicznego glinu (aluminium), który czyni stal jednolitą, nie porowatą, pozbawioną gniazdek gazowych, obniżających jakość stali. Kadź ma u dołu otwór zamykany drągiem żelaznym, obmurowanym cegłą ogniotrwałą. Przez ten otwór wylewa się stal do leja, skąd dalej przepływa do kilku lub kilkunastu wlewek. Lej łączy się z wlewkami kilkunastu kanałami z cegieł ogniotrwałych. Po każdym odlewie owe kanały muruje się na nowo.

W zależności od przeznaczenia stali, wlewa się ją do wlewek o specjalnych kształtach. I tak, gdy stal przeznaczona ma być na szyny, kątowniki to wlewa się ją do wlewek prostokątnych (7 tonn). Natomiast stal przeznaczoną na koła lub taśmy wlewa się do „jajek", zaś idącą na rury bez szwu do wlewek cylindrycznych, t zw. kulaków. Oprócz tego robi się odlewy najróżnorodniejsze ze stali odlewniczej, wyrabianej w najmniejszym piecu (357 tonn).

Na koniec kilka przykładów jaki skład mają pewne gatunki stali:

	1) Stal na hufnale	2) na rury bez szwu	3) na szyny kolej.
węgla:	. 0,08—0, 1%	0,09—0,11%	0,17—0,22%
manganu	0,32—0, 8%	0,43—0,53%	0,50—0,65%
fosforu:	. do—0,015%	do 0,020%	do 0,040%
siarki:	. do—0,020%	do 0,020%	do 0,040%

Szczegóły konkursu na okładkę

Konkurs „Echa Szkolnego" na okładkę przyniósł cały szereg ciekawych pomysłów, świadczących o dużym zmyśle kompozycyjnym uczestników. Ogółem nadesłano 103 prace, z których jedynie 15 zostanie omówionych w poniższej recenzji ze względu na jej ciasne ramy. Sąd konkursowy po rozpatrzeniu wszystkich projektów wybrał z pośród wielu 15, poczym przyznano nagrody, biorąc pod uwagę nietylko stronę artystyczną, lecz także kompozycyjną poszczególnych prac. Pierwsza nagroda została przyznana kol. Alfredowi Przybylskiemu I lic. bud. za projekt, a raczej kompozycję dość oryginalną. Przedstawia ona bowiem w lewej swej części orła stylizowanego złożonego z przyrządów technicznych, a więc młota, cyrkla, przykładnic, trójkątów i uchwytu. Tło stanowi ciemna plama prostokąta, na którym założony jest fragment wielkich pieców. Motyw ten jest umieszczony na białym tle i odznacza się dużą plastycznością w formie również stylizowanej. Dolną część projektu stanowi napis „Echo Szkolne", biały na czarnym tle, rozwiązany w zgrabnych literach, odpowiadających całości projektu. Umieszczona w pośrodku tarcza szkolna naszych Zakładów jest niejako węzłem trzech części. Całość robi dobre wrażenie wzrokowe i utrzymana jest na wysokim poziomie artystycznym. Druga z kolei nagroda przypadła w udziale koledze Włodzimierzowi Puziowi z III budowl. za projekt okładki świątecznej (która zdobiła nasz poprzedni numer). Okryta śniegiem choinka stanowi motyw świąteczny, zaś nawiązanie do spraw szkolnych wyrażone jest przez znaczek szkół technicznych umieszczony za choinką na czarnym tle, w postaci koła. Napis wykonany w piśmie blokowym dopełnia całości, ujętej linearnie, a świadczącej o dużym polocie kompozycyjnym autora. Trzecia praca kolegi Sokoła Jana z III bud. przedstawia stylizowaną kompozycję, rozwiązaną całkowicie linearnie, a posiadającą swój specyficzny i odrębny charakter w postaci doskonałego rozplanowania napisu. Praca ta różni się od pozostałych nowoczesnym tonem i smakiem estetycznym. Poza trzema nagrodami Redakcja zakupiła 2 projekty. Praca kol. Jerzego Śladczyka I lic.

bud. przedstawia nam tarczę słoneczną w środku, z rozbieżnymi promieniami i umieszczony kaganiec oświaty jako symbol szkolny. Całości dopełniają znaki techniczne w postaci koła zębatego i młotków górniczych na białych polach, rozmieszczonych symetrycznie. Napis rozwiązany jest w zwykłym piśmie blokowym. Autorem drugiego zakupionego projektu jest kol. Lilien Tadeusz I lic. bud. Górną część pracy stanowi budynek szkolny, a ponad nim płynne linie chmur. Znaczek szkolny zasłania prawą część budynku i jest oddany plastycznie przez światłocienie. Napis wykonany oryginalnie, bowiem jeden wyraz pokrywa częściowo drugi bez szkody dla czytającego. Całość uzupełniają linie o malejących grubościach, co w rezultacie daje dużo przyjemnych wrażeń wzrokowych. Na wyróżnienie zasłużyły sobie trzy prace kolegi P. Krupskiego I chem., noszące charakter świąteczny. Autor operował zręcznie ciemnymi plamami przez co otrzymał wyraźne motywy świąteczne w postaci stylizowanej choinki i gałązki z drzewa świątecznego wraz ze świeczką, raz na tle znaczka szkolnego to znów na tle gwiazdy betleemskiej. Motywy te wypadły dobrze, natomiast słabiej uwydatniły się napisy, przeciążone przenikaniem z ciemnymi plamami. Poniżej następują prace w kolejności ustalonej przez Sąd Konkursowy, ze względu na ich wartość. Kol. Czekaj Edward II drog. przedstawił nam popiersie górnika na tle fragmentu fabryki. Sposób wykonania nadaje się do linorytu (do czego kolegę gorąco zachęcamy). Kol. Ochojski Alojzy I b. el. umieścił w projekcie szereg symboli technicznych wraz z tarczą w środku. Napis nie wypadł wyraźnie z powodu niezręcznego rozmieszczenia. Projekt kol. W. Dońca II drog. nadawałby się raczej do numeru poświęconego morzu, ze względu na fragment okrętu wojennego. Dużym nakładem pracy odznacza się natomiast projekt kol. Kasztana III bud. z widokiem urządzeń przemysłowych umieszczonym w kole. Sam napis uwypukla się dobrze. Również ciekawie rozwiązał zadanie kol. Czechowicz, umieszczając fragment tamy wodnej, jednak napis otrzymał kolega nieszczególny przez przenoszenie sylab. Dobre wrażenie robi projekt kol. F. Pisuli III drog. ze zniczem w środku i stylizowanym napisem. Praca odznacza się dużą starannością. Zastosowaniem ciemnych płaszczyzn prostokątnych wyróżnia się wybitnie projekt kol. Mariana B a l c e r a. J a k o m o t y w uwypukla się stylizowana choinka przenikająca się z prostokątem; napisy wypadły bez zarzutu. Linearne rozwiązanie projektu nadesłał kol. Kwiatkowski Marian III bud. i wreszcie kol. Soczewica Zdzisław II drog. przedstawił nam w swojej pracy widok fabryki z charakterystycznymi kominami. Napis jest nieco wadliwie skomponowany. To byłyby wszystkie prace które zasługują na szczególniejszą uwagę. W pozostałych pracach są niewątpliwie dobre rzeczy, lecz mają bądź to drobne usterki, bądź są chybione w pomysłach. Sześć najlepszych prac mieli koledzy możność oglądać w gablotce na korytarzu. Poza tym w miarę potrzeby będą kolejno umieszczane w numerach „Echa Szkolnego" wszystkie nagrodzone projekty. Trzeba na tym miejscu zaznaczyć, że nie każdy projekt da się wykonać w linoleum ze wszystkimi jego szczegółami. I dlatego prosimy kolegów projektodawców, aby nam zgóry przebaczyli ewentualne usterki w tym kierunku. Kończąc, a p e l u j ę do wszystkich kolegów rysowników i grafików, aby bez przerwy nadsyłali swoje prace i projekty do Redakcji, bo jedynie wspólna praca może postawić nasze pisemko na wysokim poziomie graficznym. Specjalnie obecnie, kiedy zamierzamy wydać numer o Śląsku pożądane będą linoryty, rysunki i tym podobne prace związane z ziemią śląską. A więc do pracy.

„Jeden z Redakcji".

Złóż ofiarę na biedną dziatwę kresową!



Linoryt „Kuligiem"

Alfred Przybylski.

Nasza szkoła w Wiszenkach

Jak się dowiadujemy p. prof. Włodzimierz Stahl zainicjował w klasach w których uczy, zbiórkę książek, pomocy naukowych, przyborów do pisania i rysowania dla „naszej szkoły“ w Wiszenkach.

Zbiórka dała wprost niespodziewane wyniki—młodzież w zrozumieniu ważności tej akcji zareagowała bardzo żywo na apel prof. Stahla, i przeszukawszy swoje półki z książkami przyniosła zgórą 250 książek, nadających się jako podręczniki do szkoły powszechnej. Ponadto zebrano moc różnych pomocy naukowych w postaci rozmaitych obrazków, fotografii, map, albumów i rysunków. Na specjalną uwagę zasługuje album wysokiej wartości z reprodukcjami dzieł J. Matejki, ofiarowany przez ucz. Marka Dobrowolskiego (I lic. bud.), za co należy mu się szczególne podziękowanie. Zebrano również wiele książek, które będą niewątpliwie zaczątkiem biblioteczki szkolnej w Wiszenkach, którą zresztą będziemy usiłowali stale zasilać. Ponadto zebrano tyle przyborów do pisania — że będzie można obdarować wszystkich 90 uczniów naszej szkoły w Wiszenkach. W następnym numerze podamy dokładny wykaz zebranych rzeczy.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Z trójki wyrazów zestaw słowo, zmyślnie literę, kładąc po literze:

lato + kura + um = znamy w elektrotechnice,
lato + krop + rek = krzykiem napełnia ulice,
lato + port + pas = termin genealogiczny,
lato + knur + maj = plotkarz, notoryczny kłamca,
lato + mops + koi = do ojczyzny się nie czuli,
lato + tort + ira = obedrze cię do koszuli,
lato + kosy + kry = bardzo ważne u malarzy,
lato + mufti + skop = plastyczne daje obrazy.

KOMUNIKATY

I. Komunikaty Dyrekcji.

Urząd Woj. Śląski
W. O. P.
Nr. O. P. I-50/82.

Katowice 12 stycznia 1938 r.

Ponieważ stwierdzono szereg wypadków nieprzestrzegania przez młodzież szkolną zakazu uczęszczania do kinoteatrów na filmy niedozwolone, a młodzież tłumaczy się często nieznajomością zarządzeń władz szkolnych, Urz. Woj. Śląski—Wydział Ośw. Publ. poleca przypomnieć młodzieży warunki pod jakimi ma prawo uczęszczać do kinoteatrów, a to przez odczytanie i omówienie okólnika Pana Wojewody Śląskiego Nr. 14 z dn. 3.X.1934 r.

II.

Wojewoda Śląski
Nr. O. P. I-60/47

Katowice, dn 3 październ. 1934 r.

Okólnik Nr. 14

o uczęszczaniu młodzieży szkolnej do kinoteatrów

1) Zezwalam młodzieży szkolnej na uczęszczanie do kinoteatrów pod następującymi warunkami:

a) program obejmować może wyświetlanie wyłącznie takich filmów, których demonstrowanie przed młodzieżą poniżej lat 18 uznane zostało wyraźnie za dozwolone przez władze, powołane do oceny filmów.

Plakaty filmowe powinny zawierać w tym celu widoczną i wyraźną uwagę: „Film dla młodzieży szkolnej dozwolony“.

b) program nie może obejmować żadnych dodatkowych produkcyj o charakterze widowiskowym.

c) młodzież może być obecna na przedstawieniach filmowych pod opieką rodziców lub opiekunów. W czasie szkolnych przedstawień filmowych nadzór nad młodzieżą sprawować będą nauczyciele, względnie opieki szkolne,

d) program kończyć się może o godzinie 21-szej.

2) Władze szkolne kontrolować bedą czy młodzież przestrzega przepisów, objętych punktem 1 niniejszego okólnika.

Również nauczycielom przysługuje analogiczne prawo kontroli uczniów.

3) Uczniowie wykraczajacy przeciwko postanowieniom niniejszego okólnika pociągani bądą do odpowiedzialności według obowiązujących przepisów.

4) Dyrekcje oraz Kierownictwa szkół mają obowiązek podania niniejszego okólnika do wiadomości młodzieży szkolnej przez odczytanie w całości w klasach.

5) Okólnik wchodzi w życie natychmiast.

Wojewoda Śląski
w. z.
(—) **Dr. Saloni**
Wicewojewoda.

III

W ostatnich czasach zauważono, że wielu uczniów nie przestrzega należycie przepisów szkolnych w szczególności podczas lekcji zamiast siedzieć w klasie lub pracowni wałęs się po korytarzach, po pauzie zaś kiedy ma się udać do warsztatów względnie innych pracowni pozostają uczniowie pojedyńczo lub po kilku w klasach pod różnymi pozorami, czym utrudniają zabezpieczenie ich mienia przed zniknięciem. To samo powtarza się po ukończeniu lekcyj; poza tym podczas pauz starają się bez zezwolenia wyjść na ulicę, a na zwracaną przez portiera uwagę, który wykonuje zlecenie Dyrekcji, zachowują się zaczepnie i niegrzecznie.

Wobec wzmożonych wypadków kradzieży i ponieważ uczniowie wałęsający się ponoszą przez to szkody w nauce, Dyrekcja zaleciła także i Administracji, aby w czasie gdy pp. profesorowie są zajęci na wykładach każdego nie przestrzegającego porządku szkolnego ucznia, wylegitymowano, a nazwisko i przyczynę legitymowania podawano Dyrekcji do wiadomości.

Zwracamy uwagę, że bagatelizowanie przepisów może narazić niejednego na duże przykrości, a przy uporczywym nieprzestrzeganiu przepisów szkolnych nawet na wydalenie.

Również Dyrekcja przypomina uczniom o przepisach o umundurowaniu, ponieważ zauważono, że wielu uczniów nie nosi tarcz na mundurze lub płaszczu bądź też nosi półcywilne umundurowanie. Uczniowie winni pamiętać, że narażają swych rodziców na niepotrzebne i dotkliwe koszta, ponieważ obniżenie za nieposłuszeństwo przepisom szkolnym oceny z zachowania na odpowiednią, pociąga za sobą utratę praw do ulgowej opłaty taksy szkolnej.

IV

W drugim półroczu 1937/38 obowiązuje następujący terminarz:

1) Ostateczny termin składania podań o uwolnienie od opłaty za II półrocze upływa dnia **28 lutego 1938 r.**

Dzień 2 marca jest wolny od nauki. „Popielec".

3) Dnia 14, 15 i 16 marca b. r. będą rekolekcje i spowiedź Wielkanocna. Początek 14-go po 4-ej lekcji.

4) Dnia 4 kwietnia upływa ostateczny termin składek do Bratniej Pomocy (2.50 zł.).

5) Dnia 4 kwietnia rozpoczynają się posiedzenia Rad Wydziałowych w sprawach klasyfikacyjnych za III okres a 8 kwietnia odbędzie się posiedzenie Rady Pedagogicznej w sprawie klasyfikacyjnej.

6) 10 kwietnia wywiadówka od godz. 10-12.

7) 13 kwietnia początek ferii Wielkanocnych, które trwają do 19 kwietnia włącznie.

8) 23 — 24 maja spowiedź.

9) 24 maja konferencja Rad Wydziałowych w sprawie dopuszczenia uczniów ostatnich kursów do egzaminów końcowych.

10) Ostateczny termin uiszczenia opłat szkolnych za II półrocze upływa **24 maja 1938 r.**

11) 3—11 czerwca egzamina końcowe dla wszystkich wydziałów.

12) 17 czerwca — posiedzenie Rady Pedagogicznej w sprawach klasyfikacyjnych uczniów za okres IV i promowanie ich na kurs wyższy.

13) 21 czerwca zakończenie roku szkolnego.

Odnośnie do terminów wnoszenia podań 1) i 10) zaznacza się, że są to terminy ostateczne i w razie niedotrzymania tychże, powodują straty dla opieszałych względnie przy nieuiszczaniu opłaty szkolnej powoduje automatyczne skreślenie z listy uczniów i wydalenie ze szkoły, o czym wielu miało sposobność się przekonać w I półroczu.

V. Apel do młodzieży Śl. Techn. Zakł. Nauk.

Rada Pedagogiczna i Dyrekcja Śl. Technicznych Zakładów Naukowych zwraca się do młodzieży z apelem, aby zachowywała podstawowe zasady towarzyskie na terenie szkoły i poza szkołą.

Grzeczność wymaga przecież, aby oddać szacunek osobie starszej od siebie, która zajmuje stanowisko nadrzędne nad nami.

Takimi osobami w szkole są przecież członkowie Grona Nauczycielskiego. Kłanianie się zatem profesorowi, niezależnie od tego czy uczy na danym kursie czy też nie, należy do elementarnych form grzeczności (niezależnie od tego, że jest to obowiązek regulaminowy).

Tłumaczenie się nieznajomością osób, jest może usprawiedliwione dla uczniów, którzy niedawno przybyli do naszych Zakładów, nie może jednak usprawiedliwiać uczniów wyższych kursów.

Biblioteka Śl. T. Z. N. (dla uczniów).

1) Uczniowie powoływani do opracowania referatów zamawiają niejednokrotnie w ostatnich chwilach odnośny materiał referatowy, często nie podając ani autora ani tytułu książki; w tym stanie rzeczy dostarczenie materiału napotyka na trudności, materiał nie może być przemyślany i przygotowany, a co więcej bardzo często nie można materiału potrzebnego na czas dostarczyć. Leży w interesie uczni i opracowywanych przez nich referatów, by zapotrzebowania były zgłaszane na kilka dni przed terminem wygłoszenia referatu.

2) Książki zamówione w Bibliotece należy odebrać z reguły w dniu następnym. Po upływie 2 dni od daty zamówienia, uważać się będzie, że zamawiający zrezygnował z wypożyczenia książki.

3) Ponieważ zdarzały się w ostatnich czasach wypadki poplamienia książek, przypomina się obowiązek szanowania książek i otoczenia ich odpowiednią troską.

4) Zwraca się uwagę, że uczniowie, którzy nie oddali w regulaminowym czasokresie pożyczonych książek, względnie nie uzyskali prolongaty terminu, narażą się na nałożenie grzywny za przetrzymywanie książek.

Komunikaty Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc".

1) Sprawozdanie z nadzwyczajnego zebrania „Bratniej Pomocy".

Dnia 19 stycznia b. r. odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc". Na zebraniu był obecny p. dyrektor Inż. Bogdanowicz.

Zebranie zagaił kolega prezes witając p. dyrektora oraz kuratora stowarzyszenia p. prof. Mgr. Gorzechowskiego i wszystkich delegatów klasowych.

Następnie p. dyr. przedstawił zebranym z punktu widzenia bezstronnego obserwatora zagadnienia, które stały się powodami nieprzemyślanych wystąpień obałamuconych osobników w dniach 13 i 14 grudnia ubiegłego roku.

Kurator Stowarzyszenia p. prof. Mgr. Gorzechowski zaapelował do starostów, ażeby wpłynęli na kolegów, kładąc większy nacisk na kwestię oszczędnościową. W szczególności zaznaczył p. kurator należy oszczędność propagować na pierwszych kursach, ażeby młodsi koledzy przyswoili sobie ten dobry zwyczaj, przez co łatwiej im będzie zaspakajać nieprzewidziane wydatki z własnych zaoszczędzonych funduszy.

Następnie kolega prezes wysunął projekt, ażeby zadeklarowany w dniu 11-go listopada ubiegłego roku 1 zł. od ucznia na F.O.N. podzielono na dwie raty, które zostaną dołączone do drugiej i trzeciej raty funduszu klasowego. Projekt ten zatwierdzono.

2) Wyjaśniamy, że znaczki na „Budowę Szkół Powszechnych" do świadectw zakupywane są z funduszów klasowych. Ponieważ na świadectwa półroczne starostowie zakupywali znaczki za gotówkę, wobec tego należy do „Bratniej Pomocy" odprowadzić tylko po 2,70 zł. od ucznia jako drugą ratę.

3) Przypominamy, że termin wpłacenia drugiej raty funduszu klasowego minął z dniem 5 lutego. Prosimy wszystkich tych kolegów, którzy do dziś jeszcze nie uregulowali zaległości, ażeby w najbliższych dniach wpłacili skarbnikowi kol. Furasowi z III el. kwotę 2,80 zł. (2,20 zł. II rata funduszu klasowego, 0,50 zł. na F. O. N. i 0,10 zł. opłata na P. K. O.).

4) Podajemy kolegom do wiadomości, że „Bratnia Pomoc" dla swoich członków prenumeruje szereg czasopism jak: „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Gazeta Polska", „Przegląd Sportowy", „Polska Zachodnia", „Mały Dziennik", „Rycerz Niepokalanej", „Przegląd Powszechny", „Tęcza", „Dziennik Polski", „Motocykl i Cyclear", „Sport Szkolny", „Pion". Blisko 150 kolegów czyta codziennie wymienione czasopisma, co świadczy o zainteresowaniu się kolegów różnymi dziedzinami wiedzy i zagadnieniami. Prócz tego znajdują się w świetlicy szachy i specjalne stoliki do tej gry przeznaczone, jakoteż i inne gry.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy koledzy wypożyczają sobie bezpowrotnie albo całe pisma, albo też pewne ich części. Zwracamy tym kolegom uwagę, że zabieranie gazet z świetlicy do domu, lub wypożyczanie sobie ich do klas **jest niedozwolone.** Wszystkich kolegów prosimy o przestrzeganie tej uwagi i ewentualne doniesienie, w celu ukarania danego osobnika.

5. Akcja pomocy na „Pomoc Zimową" jest zagadnieniem o pierwszorzędnym znaczeniu społecznym. Każdy, kto może choć trochę przyczynić się do tej sprawy, winien to uczynić w poczuciu spełnienia jednego z najważniejszych obowiązków obywatelskich.

Ministerstwo W. R. i O. P. zezwala i zachęca nawet młodzież starszą do udziału w akcji pomocy zimowej, z tym jednak zastrzeżeniem, że młodzież **nie może brać udziału w zbiórkach pieniężnych.**

Koledzy nasi, a ściślej mówiąc cała młodzież naszych Zakładów, w znacznej większości przyjezdna, a pochodząca często z małych miejscowości, ma nieraz dużo możliwości wykazania się swoim wyrobieniem obywatelskim, współpracując z Komitetem „Pomocy Zimowej" np. w rozdawnictwie żywności, przy zbiórce płodów rolnych i t. p.

6. Sprawozdanie z zebrania Delegatów Klasowych w dniu 9.II.38. Po zagajeniu i sprawdzeniu obecności, p. kurator Stowarzyszenia omówił organizację Zabawy Międzyszkolnej. Następnie zaapelował do starostów, ażeby zwrócili kolegom uwagę, na zbyt daleko posuniętą tolerancję ogółu wobec niewłaściwego zachowania się jednostek, która to pobłażliwość szkodzi dobru ogólnemu i obniża dobre imię szkoły, a przecież nam wszystkim powinno zależeć na tym, aby o nas mówiono jak najlepiej.

Rada Pedagogiczna i Dyrekcja Zakładów zmuszona jest uciekać się do środków bardzo ostrych, bowiem jej napomnienia nie odnoszą należytego skutku. Przykład: jeden z kolegów uczeń 4 kursu usunięty, inni koledzy, którym zmniejszono stopień z zachowania zmuszeni są do płacenia całej taksy i t. d.

Również zwraca P. Kurator uwagę na brak należytego poszanowania porządku w klasach, co nie świadczyłoby dodatnio o kulturze kolegów. Przy sposobności zawiadamia, że po lekcjach uczniowie winni opuszczać klasy i udawać się do świetlicy, względnie ci którzy chcieliby się uczyć, mogą się udać do sali Zebrań Bratniej Pomocy pokój 39 (parter). Sala ta będzie otwarta do godziny 16,30 tak samo jak i świetlica uczniowska.

7 W dalszym ciągu kurator podkreśla, że zbiórka metali odbiła się w niektórych wydziałach bardzo słabym echem, co wskazywałoby na małe zrozumienie tej wzniosłej akcji u wielu kolegów. Bardzo dobry przykład w tym kierunku dało Koło Techników Drogowych wprowadzając z inicjatywy opiekuna koła p. Dr. Inżyniera Hupczyca specjalne znaczki dla każdego który przyniesie żelaza ponad 10 kg. względnie 1 kg. metalu.

Ażeby zbiórkę usprawnić „Bratnia Pomoc" wyznaczyła dyżury do tej zbiórki a mianowicie: poniedziałek — kol. Placzek, wtorek — kol. Wypiór, środa — kol. Szczepanek, czwartek — kol. Kocielski, piątek — kol. Kubina, sobota — kol. Piechowiak. Następny tydziań: poniedziałek—kol. Kania, wtorek — kol. Furas, środa — kol. Piełszyński, czwartek—kol. Grychłoł, piątek—kol. Jendrysik, sobota—kol. Bojdoł i znów od początku. Zbiórka odbywać się będzie na dużej przerwie w przejściu na podwórze przy bramie trzeciej. Początek dyżurów w poniedziałek 14 lutego 1938 r. Apelujemy do kolegów, aby sprawę zbiórki wzięli gorąco do serc swoich.

8. Zakłady nasze spotkał dotkliwy cios, a mianowicie umarł Prezes Rady Opiekuńczej Zakładów, Inż. E. Górkiewicz.

Bratnia Pomoc, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Inż. Górkiewicza, ofiarowała zł. 50.— na Pomoc Zimową, z przeznaczeniem na dożywianie dzieci.

Prezes — *E. Malota* Kurator — *W. Gorzechowski*

Zbiórka metali.

Koło Techników Drogowych, celem zapropagowania zbiórki metali w „Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych", zapoczątkowało akcję ustanowieniem specjalnej odznaki „Z. M." dla kolegów, którzy złożyli 10 kg. żelaza względnie 1 kg. metalu szlachetnego.

Poniżej podajemy ile odznak uzyskano w sumie na poszczególnych kursach:

Kurs I drogowy . . .	27 odznak
„ II „ . . .	80 „
„ III „ . . .	80 „
„ IV „ . . .	28 „
Razem	215 odznak

Łącznie Zarząd Koła Techników Drogowych przekazał do „Bratniej Pomocy" uczniów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych do dnia dzisiejszego t. j. 15.II.38 r. 873 kg. żelaza i 132 kg. metalu.

Ponadto p. prof. Władysław Żebrowski złożył 4 kg. metalu uzyskując 4 odznaki „Z. M." za co Zarząd Koła Techników Drogowych składa J. W. Panu Profeso owi Żebrowskiemu serdeczne podziękowanie, widząc w darze P. Profesora piękny przykład ofiarności społecznej.

Zarząd Koła Techników Drogowych dziękuje również Kolegom, którzy już przyczynili się do zbiórki i prosi o dalsze popieranie akcji ze względu na jej charakter wysoce patriotyczny.

Na innych wydziałach akcja zbiórki metali dla armii do dnia 1.II. b. r. przedstawia się następująco:

		żelazo	inne metale
Wydział bud.:	I lic. bud.	92,50 kg.	12,75 kg.
	II „	59,72 „	6,22 „
	III „	68,70 „	0,70 „
	IV „	55,00 „	4,75 „
	I, II i III kurs mistrz. bud.	126,30 „	6,65 „
	Razem	402,22 kg.	31,07 kg.

Wydział mechan. . 160,00 kg. żelaza

Wydział elektr. kurs I c. 329,3 kg. żelaza oraz 12,5 kg. innych metali. Na wydziale drogowym zbiórką metali zajmuje się inż. dr. B. Hupczyc. Na wydz. budowl. i I elektr. prof. W. Stahl. Na wydz. mech. prof. Wysocki.

Koło Szybowcowe Śl. T. Z. N.

W związku z ogłoszonym w grudniu konkursem na oznakę Koła Szybowcowego Śl. T. Z. N. podajemy wyniki: I nagrodę (10 zł) otrzymał kol. J. Wierny IVa mech., II i III nagrodę (5 i 3 zł.) uzyskał kol. H. Idźkowski IIa m. Wszystkim uczestnikom składamy podziękowanie za łaskawe wzięcie udziału w konkursie. Poniżej reprodukujemy nagrodzone projekty.

I



II



III



Dobry przykład nie idzie na marne.

W dalszym ciągu za przykładem III kursu podm. hutn. złożyli na dożywianie naszych ubogich kolegów:

I kurs mistrzów budowl. kwotę	. .	7.90 zł.
II „ „ „ „	. .	14.70 „
III „ „ „ „	. .	13.66 „
	Razem	36.36 zł.

Za powyższą sumę zakupiono 73 obiady i rozdano w miesiącu styczniu.

Za zrozumienie sprawy i hojny dar w imieniu obdarowanych dziękujemy i mamy nadzieję, iż ten piękny przykład znajdzie naśladowców. *Bratnia Pomoc.*

Komunikat L. M. i K.

Koło szkolne L. M. i K. komunikuje, że zostanie utworzony oddział marynarzy na terenie naszych Zakładów. Wpisy przyjmuje kol. Harry Piechowiak II chem. Informacyj o prawie wstępu do marynarki zawodowej udziela kol. Jeziórski, II chem.

Sekretarz L. M. i K.
Harry Piechowiak
II chem.

Komunikat Koła Mechaników

Dnia 20-XII-37 r. odbyło się walne zebranie Koła Mechaników Śl. Techn. Zakł. Nauk. w Katowicach w obecności kuratora Koła p. inż. Uziembły Antoniego, z następującym programem:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego zebrania, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 4) Sprawozdanie ogólne z działalności Koła, 5) Sprawozdanie: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) komisji Rewizyjnej. 6) Dyskusja, 7) Udzielenie absolutorium Zarządowi, 8) Wybór nowego Zarządu, 9) Wolne wnioski i interpelacje.

Otwarcia zebrania dokonał prezes witając opiekuna Koła i licznie zebranych członków. Następnie przystąpiono do odczytania protokółu i sprawozdania. Wszyscy sprawozdawcy w przemówieniach wysuwali na pierwszy plan utrudnioną pracę Koła z powodu braku odpowiedniego lokalu. Brak ten zmusza nas do zwrócenia się z prośbą do Dyrekcji. aby przychylnie ustosunkowała się do naszej „bolączki“ i przydzieliła nam odpowiedni lokal, tymbardziej, że większość Kół ma własne świetlice pomimo mniejszej ilości członków. Po odczytaniu szeregu sprawozdań i dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli:

Prezes Szewczyk Marian, III mech., Wiceprez. Białozor Feliks, III mech., Sekretarz Zenderowski Edw., III mech., W-ce sekr. Klamut Czesł. I l. m., Skarbnik Łukaszewski Leon, II mech., Gospodarz Drożyński, I m. w.

Członkowie Zarządu: Kowalski, Skalski Józef, I l. m., Mazepa Wład, I l. m.

Komisja Rewizyjna: Rutkowski, III mech. Brodziński, Karmiński Wł., I l. m.

W wolnych wnioskach głosu nikt nie zabierał wobec czego zebranie zakończono.

Sekretarz	Opiekun	Prezes
Zenderowski E.	*A. Uziembło*	*Szewczyk M.*

Komunikat Redakcji.

Ponieważ chcemy przeprowadzić reorganizację w składzie Redakcji—prosimy wszystkich tych kolegów, którzy chcieliby z nami współpracować — aby przyszli na zebranie w czwartek dn. 3 marca o godz. 14.15 do sali zebrań Bratniej Pomocy.

Humor

Diagnoza

Do szpitala przywieziono żołnierza, który nagle ochrypł. Lekarz naczelny oglądając chorego, gawędzi z nim poufale i jednocześnie poucza młodszych kolegów.

— Czymże pan jest w cywilu?

— Muzykantem, panie doktorze.

— A w wojsku?

— Też należę do orkiestry.

— Typowy wypadek. O, zwróćcie panowie uwagę na zaognione migdały wskutek ciągłego dmuchania w trąbę...

— Przepraszam, panie doktorze, ja gram na cymbałach.

Wyjaśnił

— A powiedz mi tatusiu co to jest bankructwo?

— Bankructwem nazywamy wypadek, gdy ktoś pieniądze wkłada do kieszeni spodni, a wierzycielom pozostawia swą marynarkę.

Zdolny pomocnik

Maszynista kolejowy: — Co jest dzisiaj z tą lokomotywą?! Ledwieśmy pierwsze wzgórze przejechali.

Nowy pomocnik: — I gdybym nie trzymał cały czas hamulców, tobyśmy się cofali z powrotem.

Fanatyk sportu (jest chory)

— Panie doktorze, jaka jest dziś moja gorączka?

— 41 i pół!

— A ile wynosi rekord światowy w tej dziedzinie?

Różnica

Jaka jest różnica między osłem, a koniem. Na koniu już jechał niejeden osioł, lecz na ośle jeszcze żaden koń nie jechał.

Szerokie serce

Pani domu: — Co się stało z włosami Marysi?

Pokojówka: — Nasz pułk został przeniesiony.

P. d.: — Co to ma wspólnego z włosami?

P.: — Musiałam każdemu dać loczek na pamiątkę?

Bliska znajomość

Jakiś gość wchodzi do restauracji. Nagle od jednego ze stolików zrywa się drugi gość podbiega do wchodzącego i woła:

— Co za nadzwyczajny wypadek! Myśmy już raz musieli się gdzieś spotkać!

— Nic o tem nie wiem, ja pana nie znam.

— Ja pana również, tylko — mój parasol!!

Redakcja mówi...

Kol. Cz. B., IV mech. Nowelki będą bardzo mile widziane tylko zwracamy kol. z góry uwagę, aby unikał powtarzania się.

Dział Szkolnego Koła Szybowcowego Sl. T. Z. N, o którym kol. wspomina może także być utworzony w „Echu", tylko mamy pewną obawę, czy zawsze będzie odpowiedni materiał do dyspozycji.

Kol. Cz Kl. I mech. „Oko elektryczne". Na razie skorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. E. W., I lic. bud. „Wspomnienia z kursu narciarskiego". Artykuł niestety słaby, więc narazie z niego nie skorzystamy.

Na artykuły z kursów, które swe prace nadesłały zbiorowo, nie będziemy odpowiadać pojedyńczo. Artykuły nadające się do druku, będziemy umieszczać w gazetce w miarę potrzeby.

Kol. Kam. Przepraszamy kolegę, że w ub. numerze nie zamieściliśmy ani artykułu ani odpowiedzi. — Stało się przez przeoczenie. Recenzję ze sztuki „Gdzie diabeł nie może" umieścimy w następnym numerze jako materiał do dyskusji — Prosimy o recenzję z ostatniego przedstawienia p. t, „Teoria Einsteina".

WYDAWCA: Bratnia Pomoc Uczniów Śl. Techn. Zakładów Naukowych

OPIEKUN prof. WŁODZIMIERZ STAHL

SKŁAD REDAKCJI: Jerzy Ziora, III drog., Julian Powroźnik, Tadeusz Obrąpalski, Alfred Przybylski, Tadeusz Lilien, Liceum Bud., Otto Żmuda, Liceum Mech.

Adres Redakcji: ŚL. TECHN. ZAKŁ. NAUK. W KATOWICACH, UL. KRASIŃSKIEGO 3.

Drukarnia i Introligatornia „Sztuka", Dąbrowa Górn., ul. 3-go Maja 9. Tel. 68-259.